

# ARCHITEKT

MIESIĘCZNIK, POŚWIĘCONY ARCHITEKTURZE, BUDOWNICTWU I PRZEMYSŁOWI ARTYSTYCZNEMU.

ROK XI · GRUDZIEŃ 1910 · ZESZYT 12.

ADRES REDAKCYI: UL. WOLSKA 14.

W KRAKOWIE.

## COMITÉ PERMANENT\*).

(WYCIĄG ZE SPRAWOZDANIA STAŁEGO KOMITETU PARYSKIEGO MIĘDZYNARODOWYCH KONGRESÓW ARCHITEKTONICZNYCH).

W dniach 12 i 13 maja 1910 r. odbyły się w Paryżu w lokalu Towarzystwa Centralnego architektów francuskich posiedzenia Stałego Komitetu międzynarodowych kongresów architektonicznych. Obecnych było 17 członków komitetu, w tej liczbie p. Józef Dziekoński z Warszawy, wiceprezes Delegacji Architektów polskich, jako przedstawiciel sekcji z Państwa Rosyjskiego.

P. Dziekoński na wstępie posiedzenia zaznaczył swoje stanowisko, jako przedstawiciel architektów polskich, którzy rozdzieleni granicami trzech zaborów, nie mieli dotąd przedstawiciela w Komitecie międzynarodowym. Obecnie mają go dzięki przychylności Sekcji rosyjskiej, która zarezerwowała jedno miejsce w Komitecie dla Polaka. P. Dziekoński zawiadomił jednocześnie o utworzeniu się Delegacji Architektów Polskich, wybranych przez Koła architektów w poszczególnych miastach trzech zaborów. Zakończył swe przemówienie,

ofiarowując Towarzystwu architektów dyplomowanych w Paryżu przywiezione ze sobą albumy z wyborem plansz z »Architekta« i z wydawnictw Towarzystwa »Polska Sztuka stosowana«.

Posiedzeniu przewodniczył p. D a u m e t, prezes Komitetu. Po zatwierdzeniu zmian w liście członków Sekretarz stwierdził, że do Komitetu stałego należy 98 członków (Niemcy 10; Austria 7; Belgia 4; Canada 3; Dania 2; Hiszpania 6; Stany Zjednoczone 6; Francja 15; Wielka Brytania 11; Węgry 3; Włochy 8; Meksyk 3; Holandia 3; Portugalia 5; Rosja 5; Szwecja 3; Szwajcaria 3; Turcja 1).

Dyskusja rozwinęła się na tle sprawozdań sekcji o wprowadzeniu w czyn w poszczególnych krajach postulatów ostatniego kongresu w Wiedniu w r. 1908, oraz nad programem najbliższego kongresu w Rzymie 1911 r.

\*) Congrès internationaux des architectes. Comité permanent (section française). Fascicule VII. Paris 1910.

Na porządku dziennym były kwestye następujące:

1. Unormowanie stosunku rządu do Sztuk pięknych.

2. Własność autorska dzieł architektonicznych.

3. Organizacya międzynarodowych konkursow architektonicznych.

4. Prawo do tytułu architekta.

5. Konserwacya zabytków.

6. Konstrukcyje żelazno-betonowe i stalowe.

7. Budowa miast i odnośne przepisy prawne.

8. Kongres w Rzymie 1911.

#### 1. Unormowanie stosunku rządu do Sztuk pięknych.

Stosunek ten, nie jednakowy w rozmaitych państwach, daleki jest od ideału. Rządy, mając największą ilość robót architektonicznych do rozdania, chętnie posilkują się swoimi urzędnikami, nie wszędzie dbając o architekturę i o pozyskanie dla swych zadań najtęższych sił. Stowarzyszenia architektoniczne w poszczególnych państwach starają się o zmianę tego stosunku i w myśl postulatu kongresu w Wiedniu, dążą do utworzenia specjalnych ministerstw Sztuk Pięknych lub przynajmniej Rad Sztuk pięknych. Taka Rada istnieje dotąd tylko w Szwajcaryi, gdzie jeszcze przed laty 20-tu utworzono Komitet narodowy Sztuk Pięknych, pozostający pod zarządem szefa departamentu spraw wewnętrznych. Jest to właściwe ministerstwo Sztuk Pięknych, składające się z 11 członków, z tych 8-miu artystów praktykujących. Decyduje w sprawach artystycznych ostatecznie departament, ale nigdy nie uchwała niczego, coby się sprzeciwiało propozycjom Komitetu Sztuk Pięknych.

W Stanach Zjednoczonych utworzono Radę Sztuk Pięknych dekretem prezydenta Roosevelta z r. 1909. Radę tę składało: 21 architektów, 4 rzeźbiarzy,

4 malarzy i 1 architekt pejzażu. Po czteromiesięcznej owocnej działalności prezydent Taft zniósł Radę. Jednak społeczeństwo amerykańskie odczuło potrzebę tej instytucyi i obecnie już nie drogą dekretu lecz uchwały parlamentu będzie powołane do życia »Biuro Sztuk Pięknych i gmachów publicznych wraz z Radą Sztuki«. Odnośna uchwała czeka tylko zatwierdzenia senatu. W Anglii rolę doradcy rządu odgrywa królewski Instytut architektów angielskich, który cieszy się też zaufaniem społeczeństwa. Wogóle niektóre rządy, jak angielski, francuski, niemiecki i holenderski załatwiają budowę większych gmachów publicznych przeważnie drogą konkursu, pozostawiając urzędnikom swoim szkoły, szpitale i inne czysto użytkowe budynki. W Belgii za to, z wyjątkiem prowincyi Brabancyi, prywatni architekci nie mają dostępu do budowy gmachów publicznych.

Przy powyższym temacie omówiono też kwestyę łączenia się stowarzyszeń architektonicznych w poszczególne państwa w ogólne federacye stowarzyszeń. Uznano potrzebę takich federacyj w tem przypuszczeniu, że tą drogą da się uzyskać większy wpływ na rządy i na normowanie praw. W Anglii, Belgii, Francyi, Holandyi i Niemczech istnieją już takie federacye, ale nie wszędzie wszystkie stowarzyszenia należą do nich i niejednakowe są warunki przyjęcia do federacyi. Aby zapewnić federacyi odpowiedni charakter, należy badać warunki przyjęcia do poszczególnych stowarzyszeń. Pod tym względem wyróżnia się związek niemieckich stowarzyszeń, który skrupulatnie bada statuty tych stowarzyszeń, a szczególnie warunki przyjęcia na członka. Od członka wymagane są albo studia architektoniczne albo wykazanie się pracami artystycznymi, na podstawie których może zostać do stowarzyszenia przyjęty osobną uchwałą.

W sprawie wykonywania robót przez cudzoziemców w obcych państwach uznano za konieczne w imię wolności sztuki dążenie do zapewnienia cudzoziemcom jak największej pod tym względem swobody. Z dyskusji pokażało się, że swoboda ta jest ograniczona w Hiszpanii, gdzie cudzoziemiec, gdy chce wykonywać roboty, musi wejść w spółkę z krajowcem, który jest za robotę odpowiedzialny.

## 2. Własność autorska dzieł architektonicznych.

Prawo własności autorskiej, do którego zapewnienia dążą architekci, obejmuje w szerokim znaczeniu wyłączne prawo autora do reprodukcji w celach publikacji swego dzieła oryginalnego oraz zakaz naśladowania tego dzieła lub jakiegokolwiek korzystania z oryginalnych planów i modeli. Prawo własności dzieł architektonicznych, tak samo jak i dzieł literackich, ustanawia się na przeciąg pewnego terminu, po którym prawo autora gaśnie, a dzieło staje się niejako własnością artystyczną ogółu. Usiłowania architektów zmierzają do rozciągnięcia i na architekturę postanowień konwencji berneńskiej i do przyjęcia jednakowych postanowień przez jak największą ilość państw. W 1908 roku odbyła się konferencja dyplomatyczna w Berlinie, na której jednak nie wszystkie państwa były reprezentowane. Konferencja uchwaliła zaliczyć architekturę obok malarstwa i rzeźby do sztuk pięknych, podlegających międzynarodowej ochronie pod względem własności autorskiej, stosownie do praw poszczególnych państw\*). Chodzi teraz o unifikację tych praw, które są bardzo rozmaite, zwłaszcza pod względem terminu, który waha się od 10-ciu do 80 lat po śmierci

\*) Szczegółowe postanowienia ustawy niemieckiej z 1907 roku o prawie własności autorskiej odnośnie do dzieł architektury — patrz w zesz. 5—6 »Architekta« — z 1908 r. str. 61, 62.

autora. Zasada, która powinna kierować prawodawstwem poszczególnych państw, powinna być podług zdania p. Harmanda: »dać obcym tyle, ile sami od nich otrzymujemy«. — Przekonywającym argumentem dla prawodawców w sprawie ochrony dzieł architektury pod względem własności autorskiej powinny być wyroki sądów w różnych państwach, skazujące winnych za naśladowanie dzieła lub za niedozwoloną reprodukcję; przykładów takich zacytowano w dyskusji kilka.

## 3. Organizacja międzynarodowych konkursów architektonicznych.

Ogłoszone w tym kierunku przepisy ogólne, wypracowane przez VIII. kongres międzynarodowy, polecone zostały poszczególnym sekcjom narodowym do zastosowania. W wielu państwach przepisy te zostały przyjęte przez związki architektów, jak: w Anglii, Austrii, Węgrzech, Hiszpanii. Podług wyrażonej na komitecie obecnym opinii, nie można wymagać natychmiastowego przyjęcia przez wszystkie państwa jednakowych norm, gdyż to by się sprzeciwiało nieraz miejscowym warunkom, ale jest nadzieja, że z czasem normy te coraz bardziej zbliżą się będą do siebie. Po zacytowaniu szeregu wypadków ogłaszania konkursów w poszczególnych krajach przez ludzi niefachowych i bez uprzedniego porozumienia się przy układaniu warunków z wybranymi sędziami, wyrażono opinię, że należy starać się zawczasu zapobiegać takim faktom, gdyż samo bojkotowanie przez architektów tego rodzaju konkursów, stosowane z powodzeniem w niektórych państwach, jak w Niemczech, Anglii, Belgii, gdzie indziej nie odnosi skutku i zresztą sprawy nie rozwiązuje pozytywnie. W kwestyi pozyskania planów na większe gmachy publiczne drogą konkursu, a nie za pośrednictwem departamentów budowlanych poszczególnych ministerstw, od-

czytano odnośną interpelację do ministra oświaty pp. Schmidta, Sturma i tow. w parlamencie austriackim w 1909 r. — Ponieważ komitet międzynarodowy architektoniczny nie może mieć w sprawie konkursów bezpośredniego wpływu na rządy, uznano że powinny tu interweniować miejscowe związki architektów. W końcu sekretarz podniósł rozwój w ostatnich latach instytucji konkursów międzynarodowych, których w ciągu jednego roku ogłoszono 16 (4 w Niemczech, po 3 w Szwajcaryi i Argentynie, dwa w Rosyi i po 1 w Anglii, Stanach Zjednoczonych, Brazylii i we Włoszech).

#### 4. Prawo do tytułu architekta.

Jak wiadomo, kongres wiedeński na podstawie referatu L. Baumanna, wypowiedział się za ustanowieniem »Izb architektonicznych«, które miały by wyłączne prawo przez przyjęcie do swego grona nadawania tytułu »architekta« — i to osobom w praktyce uprawiającym swój zawód samodzielnie. W Niemczech na podstawie wyczerpującej pracy Boethke'go wydano projekt prawa p. t. »Entwurf eines Reichsgesetzes über die Architektenkammern«. Jednak zarówno w Niemczech, jak i w Austrii, nie mówiąc już o innych państwach, opinia pod tym względem nie jest ustalona. Organizacja tych izb i stanowisko prawne napotykają na takie trudności, że niepodobna uważać projektu tego za dojrzały. W Anglii istnieje królewski Instytut architektów. Ten Instytut ma już zaufanie rządu i społeczeństwa. Chodzi o wzmocnienie jego stanowiska, o zrzeszenie wszystkich architektów w łonie Instytutu. I w tym kierunku w Anglii zrobiono dużo. Cały szereg mniejszych towarzystw prowincjonalnych należy do Instytutu przez swoich prezesów, którzy zasiadają w jego Radzie. Dla tych zaś praktykujących architektów, którzy nie ukończyli wyż-

szych zakładów naukowych, Instytut ustanowił niedawno rok nowicyatu, po czem otrzymają oni prawo używania tytułu architekta. Instytut liczy około 3500 członków, razem z nowicyuszami liczyć będzie około 5000. Gdy zrzeszenie wszystkich poważnych sił architektonicznych będzie dokonane, wówczas można będzie przystąpić do unormowania stanowiska architektów, o ile to będzie potrzebne. Dopóki Instytut jest silny, nie ma potrzeby stwarzania osobnego prawa.

Przy tym temacie poruszono między innymi sprawę praw i obowiązków architekta w stosunku do klienta, oraz sprawę honoraryów. Odnośne prace zostały złożone jako materiały dla kongresu w Rzymie.

#### 5. Konserwacja zabytków.

Ze sprawozdań, nadesłanych przez niektóre sekcje o stanie sprawy, okazuje się, że Hiszpania tak jak w wielu innych kwestyach, jest zadowolona ze stanu rzeczy u siebie. Tak samo Węgry. W Danii od 1894 roku do 1900 wykonano restaurację 38 historycznych budynków, dzięki inicjatywie Muzeum Narodowego i pomocy szeregu Towarzystw opieki nad zabytkami historycznymi, Ministerstwa Oświaty, Akademii Sztuk Pięknych, Towarzystw uczniów szkół architektonicznych. W Szwajcaryi istnieje Towarzystwo Opieki, którego komitet stanowi Radę rządu szwajcarskiego w sprawie konserwacji zabytków. Subwencyj dostarcza rząd, ale główne fundusze na restauracje i dozór nad nimi napływają ze składek prywatnych. Społeczeństwo żywo interesuje się temi sprawami. Istnieje też i drugie Towarzystwo Opieki nad wszystkim, co piękne. We Francyi rząd na te cele przeznaczają bardzo szczupłe fundusze. Wyrażono nadzieję wywołania szerszej inicjatywy prywatnej za przy-

kładem innych krajów. W Niemczech trzeba rozróżnić konserwację pomników o wybitnym znaczeniu historycznym, którymi opiekuje się rząd, i ochronę piękności kraju, obejmującą ochronę wszystkiego, co stanowi o charakterze danej miejscowości; tem zajmują się poszczególne miasta, a nawet wsie. Istnieją w tym celu towarzystwa prywatne pod protektoratem rządowym. W Holandyi za przykładem Niemiec powstaje obecnie wielkie Towarzystwo Opieki nad zabytkami i charakterem kraju w ogólności. Rząd zaś powołał komisję, która inwentaryzuje nie tylko wielkie pomniki, lecz wszystko, co ma w kraju charakter artystyczny. Zinwentaryzowano już dwie prowincje. Rząd zajmuje się również uświadamianiem w tym kierunku burmistrzów, a w razie restauracji, ponosi połowę kosztów. W Belgii poza organizacją rządową istnieje także instytucja prywatna — Komitet starej Brukseli, który skutecznie walczy z wandalizmem niszczycieli. W Anglii dekretem królewskim 1908 r. powołano Komisję z szerokimi prawami, która się zajmuje inwentaryzacją. Podobna Komisja istnieje także w Szkocji. Sprawą tą zajmuje się też Archiwum królewskiego Instytutu architektów, gromadząc zdjęcia zabytków i fotografie.

W Austrii został wniesiony projekt ustawy konserwatorskiej przez bar. Helferta. Komisja centralna, zajmująca się inwentaryzacją zabytków, wydała dwie prace, z których jedna dotyczy części Dolnej Austrii, druga obwodu Wiednia. W Rosji przepisy konserwatorskie opracowuje komisja mieszana, złożona z przedstawicieli ministerjów, różnych instytucyj i towarzystw. Celem zaś zainteresowania szerszych sfer, gmin i duchowieństwa Towarzystwo architektów-artystów powołało przed kilku laty specjalną komisję. Towarzystwo założyło w tym celu dwa muzea: Muzeum starego Petersburga (od Piotra Wielkiego

do naszych czasów) i Muzeum sztuki rosyjskiej (do Piotra Wielkiego).

#### 6. Konstrukcje żelazno-betonowe.

Nad tą kwestyą, jako zbyt specjalną, nie było dyskusji, a odpowiednie uwagi fachowe zostały złożone przez niektórych delegatów w biurze Komitetu.

#### 7. Budowa miast i odnośne przepisy prawne.

W tej kwestyi nadesłały sprawozdania tylko sekcje następujących państw: Niemiec, Danii, Hiszpanii, Stanów Zjednoczonych, Anglii. W Anglii projekt, regulujący sprawę budowy miast w całym kraju, stanie się niebawem ustawą. Każda gmina będzie musiała przedłożyć ministerstwu plan powiększenia swego miasta. Instytut królewski otrzymał prawo głosu w komisjach ministeryalnych w kwestyach, dotyczących strony architektonicznej. Pod egidą Instytutu związane zostały przez towarzystwa architektoniczne w poszczególnych miastach subkomitety dla pomocy gminom. W Holandyi każda gmina ma obowiązek ustanawiania własnych ustaw budowlanych. Plany powiększenia miast muszą być przedłożone rządowi do przyjęcia. Gdy środki gmin nie wystarczają na powiększenie miasta, rząd udziela zapomóg. W Niemczech, Francji i Austrii istnieje również autonomia gmin w sprawie ustaw budowlanych. — Ze względu na różnicę warunków w rozmaitych gminach i miejscowościach, wyrażono opinię, że autonomia gmin powinna być jak najszersza, państwo zaś, dbałe o higienę ludności, może ustanawiać pewne zasady ogólne. — W Hiszpanii odbyła się w roku bieżącym w Barcelonie wystawa budowy miast. Architekci Stanów Zjednoczonych, żywo zajęci budową miast, przywiązują wielką wagę do umieszczenia tej kwestyi w programie kongresu

w Rzymie. — Tegoroczna wystawa miast w Berlinie i konferencja w Londynie dadzą obfity materiał na kongres rzymski.

Wyłonił się projekt utworzenia specjalnej biblioteki stałego komitetu, do której ofiarowany już został plan miasta Chicago. Postanowiono skrócić nazwę komitetu, która ma brzmieć: »Stały międzynarodowy komitet architektoniczny«.

### 8. Kongres w Rzymie 1911.

Przedłożono broszurę sekcji włoskiej ze sprawozdaniami dotychczasowych kongresów (w Paryżu — 1867 r., w Paryżu — 1878 r., w Paryżu — 1889 r., w Brukseli — 1897 r., w Paryżu — 1900 r., w Madrycie — 1904 r., w Londynie — 1906 r., w Wiedniu — 1908 r.).

W dyskusji nad programem przyszłego kongresu w Rzymie, który się odbędzie 2—10 października 1911, po długiej debacie, spowodowanej żądaniem sekcji hiszpańskiej, w kwestyi oficjalnego języka kongresu, uchwalono, że językiem oficjalnym ma być język dyplomatyczny, czyli francuski, przyczem jednak Włosi jako naród, w którego kraju odbywa się kongres, mogą używać w dyskusji języka włoskiego, z tem, aby konkluzja

przemówień i wnioski były wypowiedziane lub przetłómaczone na francuski. Wielu żądało tego samego i dla innych narodowości. Kwestyi ostatecznie nie rozwiązano. Podczas oficjalnego otwarcia kongresu w mowach powitalnych każda narodowość może używać swego języka ojczystego.

Następnie dyskutowano nad regulaminem obrad i nad warunkami przyjęcia na członka kongresu. Wreszcie rozpatrzone listę tematów, zaproponowanych przez sekcję włoską. Po odrzuceniu niektórych, ostatecznie pozostawiono 7 tematów, a mianowicie: 1) Żelazo-beton, sposób użycia w różnych krajach, jego znaczenie techniczne i artystyczne, 2) wykształcenie techniczne i artystyczne; dyplomy architektów, 3) Prawa i obowiązki architekta wobec klienta, 4) Wykonywanie robót przez cudzoziemców, 5) O architekturze nowoczesnej, 6) O potrzebie międzynarodowego biuletynu bibliograficznego, 7) O potrzebie międzynarodowego słownika architektonicznego. Nadto zaproponowano: 8) O Akademiach obcych w Rzymie (francuskiej, niemieckiej, amerykańskiej, hiszpańskiej).

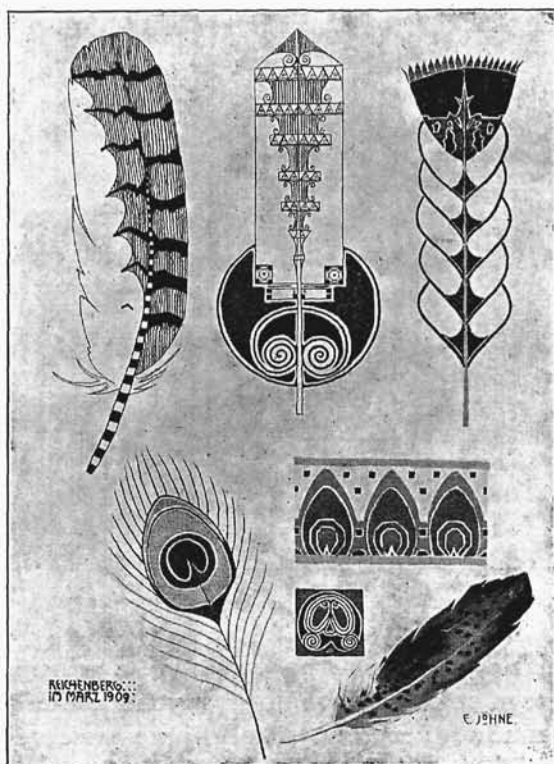
## O NAUCE RYSUNKÓW DLA RZEMIEŚLNIKÓW.

**J**ezeli już z góry uznajemy potrzebę nauki rysunków dla rzemieślników, to nie zawsze zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, czem jest rysunek wogóle w wychowaniu społeczeństwa.

Przyjrzyjmy się dzieciom. Najulubieńszem ich zajęciem jest rysunek. Potrzeba zatem odtwarzania obserwowanych kształtów, fantazyowania na temat rzeczy widzianych, słyszanych lub wyobrażanych — za pomocą kreski czy plamy barwnej — jest niemal wrodzona człowiekowi. To jakby druga jego mowa. Gdy się tej mowy nie nauczy, nieraz trudno mu w życiu. Nie spotkać prawie

człowieka dojrzałego, któryby, nie nauczywszy się rysować w młodości, nie żałował tego. Widać stąd, jak potrzebny jest rysunek w życiu praktycznym. — Wreszcie rysunek to podstawa rzemiosła i podstawa wszelkiej sztuki plastycznej.

Rysunek może być sztuką samą w sobie, albo środkiem. Jako sztuka, wymaga specjalnego talentu i kroczy wtedy wolnymi szlakami wszelkiej sztuki. Ale jak nie każdy, uczący się mówić, wyrażać poprawnie swoje myśli lub czytać ze zrozumieniem myśli cudze, zostaje artystą-pisarzem, tak samo nie



1, 2. Nauka rysunków dla rzemieślników. Złe przykłady.

każdy, uczący się rysować, poznawać i odtwarzać kształty, musi zostać artystą-plastykiem. Rysunek wtedy staje się środkiem, może być nabyty nauką, służy rzemiosłu, architekturze, inżynierii, jest sposobem wyrażania kształtów, które powstały w umyśle w określonym materiale, w określonej technice.

Ale nie tylko sposobem wyrażania. Rysunek jest także znakomitym środkiem obserwacji, poznawania kształtów, wnikania w istotę formy, techniki, materiału. Jest intensywnym skupieniem się w sobie, aby wyzwolić utajoną moc patrzenia na naturę i sztukę, zdolność rozkoszowania się ich pięknosciami. Jest więc jednym ze środków ogólnego wychowania i wykształcenia umysłu za pomocą wyszkolenia oka i ręki.

Na powyższych właściwościach rysunku i na powszechnie odczuwanej jego potrzebie w życiu praktycznym oparte jest dążenie dzisiejszego systemu wychowawczego do wprowadzenia umiejętności nauki rysunku zarówno do szkół ogólnych, jak i specjalnych.

Ale nauka ta, mając do czynienia z tak subtelnym zmysłem jak wzrok, wymaga szczególnej ostrożności i umiejętności. Nic łatwiejszego, jak nauczyć kogoś źle patrzeć, fałszywie spostrzegać. Nic trudniejszego, jak wydobyć z młodocianego umysłu, o ile nie jest obdarzony wielkim talentem, bogatą skalę środków patrzenia na świat zewnętrzny, pokazać rzeczy w naturze i sztuce przede wszystkim godne widzenia, nauczyć chwycić cechy charakterystyczne każdego przedmiotu.

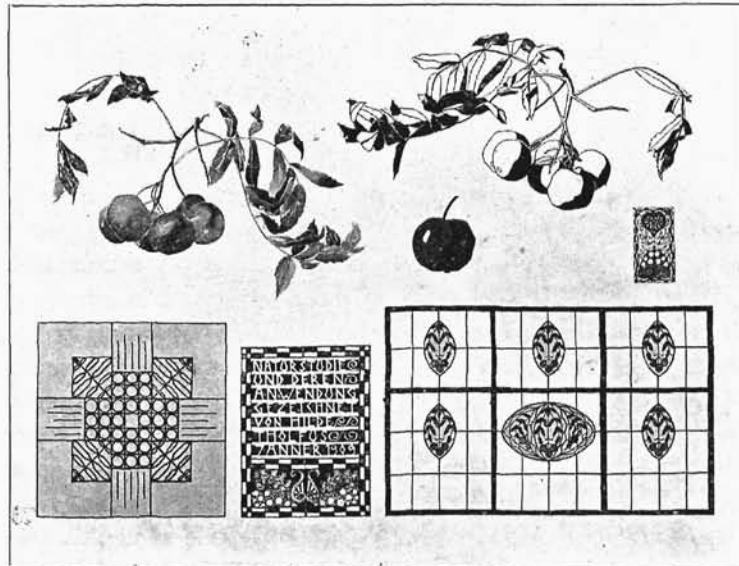
Zupełny brak przygotowania u naszych nauczycieli rysunków w szkołach średnich ogólnych, a przeważnie i w szkołach specjalnych, nie wyłączając szkół wyższych, sprawia, że w społeczeństwie naszym kulturalny wpływ nauki rysunku (jak w Anglii, Ameryce, poczęści w Niemczech) tak jakby nie istniał wcale. Nie mam tu na myśli ani

Akademii Sztuk Pięknych, ani niektórych szkół prywatnych, gdzie zresztą kształcą się artyści. Mówię o wykształceniu rysunkowym ogółu, a specjalnie naszych rzemieślników.

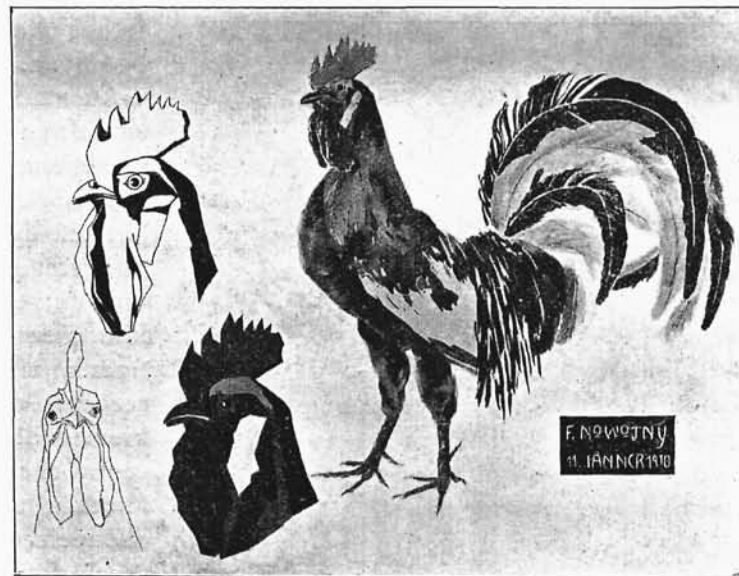
Tu i ówdzie pod wpływem prądów, panujących w tej dziedzinie na zachodzie, spotkać można i u nas nauczycieli z dobrą wolą, którzy zwabieni rozgłosem jakiejś metody nauczania, starają się ją przyswoić. Echa przeróżnych systemów i metod pokutują u nas od lat szeregu. Ponad wszystkim jednak góruje mania »stylizacji«, albo »kompozycji« za wszelką cenę, zanim uczeń nauczył się obserwować. I oto widzimy biedną naturę, nie przestudowaną, nie odczutaną — a już wyprostowaną, usztywnioną, rozbitą na atomy, wtłoczoną w ramy form geometrycznych lub co gorsza, w ramy modnego jakiegoś kierunku czy »stylu«. Pełno takich systemów nieprzetrawionych w całej Austrii, pełno ich w szkołach przemysłowych, na kursach dla rękodzielników itd. Im bardziej taka metoda przypomina rozrzucone po pismach niemieckich ilustrowanych winjety i rysunczki, tem chętniej się na nią godzimy, a coraz liczniejsi opiekunowie sztuk i rzemiosł, pozbawieni specjalnych w tym kierunku wiadomości, nieraz w najlepszej wierze, ale bez namysłu, przyjmują ją i rozposzechniają.

Mamy przed sobą wybór rysunków

z kursu, urządzonego przy Muzeum przemysłowym w Libercu. Przeszło 100 kartonów, nadesłanych do Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie, zna-



3. Nauka rysunków. — Złe przykłady.



4. Nauka rysunków. — Złe przykłady.

lazło tu gościć na wystawie z wiosną tego roku i ściągnęło licznych rzemieślników, uczniów szkoły przemysłowej i szkół średnich. Co więcej, rozgłos kursu był tak wielki, że lwowski Instytut



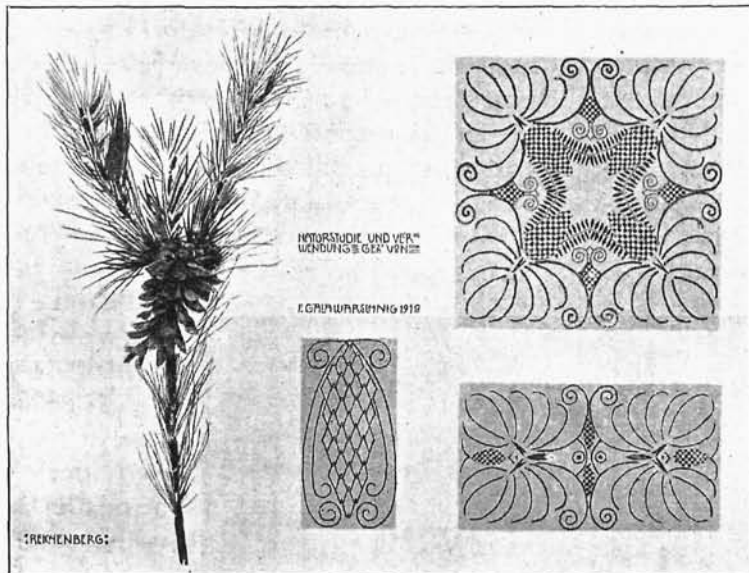
popierania drobnego przemysłu, a nawet warszawskie Towarzystwo Zachęty sztuk pięknych zażądały wypożyczenia owych rysunków, z którymi należało

oka jest to, że robione są jakby na pokaz. Dość spojrzeć na te rysunekczki, rzucone z podejrzanym wdziękiem lub przesadnie »porządnie« na równiółko

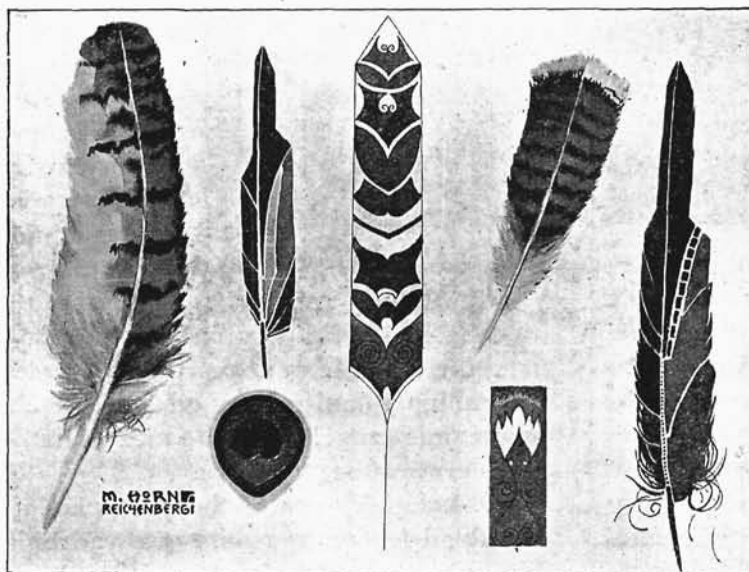
przycięte kartony, aby się nie módz oprzeć wrażeniu, że robione są już z góry z myślą o wystawie, o pochwaleniu się przed kimś, co się w tem wszystkim nie bardzo połąpie. Ale to wrażenie powierzchowne. Przyjrzyjmy się im bliżej.

Ideą przewodnią kursu było: studjum natury i zastosowanie, czyli »stylizacja« — »Naturstudie und Verwendung«, jak brzmią liczne napisy. Zdawałoby się, że jeśli natura ma dać materyał i podstawę do kompozycji, to musi być przede wszystkim dobrze przestudyowana, dobrze zaobserwowana, słowem dobrze narysowana, przy kompozycji zaś lub stylizacji motywów, wziętych z natury, powinny być użytkowane najbardziej charakterystyczne jej cechy; inaczej ztraca się związek między naturą a jej zastosowaniem, ztraca się cały sens metody, a napisy »Naturstudie und Verwendung« stają się pustym frazesem dla olśnienia chyba bezkrytycznej publiczności.

Otóż większość okazów narysowana jest źle, (jak ów kogut na kartonie 4). Wogóle zadziwia pobieżność i niedbałość studyów w porównaniu z owymi »zastosowaniami«, na które zdaje się, położony był główny nacisk.



5. Nauka rysunków. — Złe przykłady.



6. Nauka rysunków. — Złe przykłady.

zupelnie inaczej postąpić: po rozpakowaniu — odesłać czempredzej z powrotem. Tak mało były pouczające, a tak fałszywie mogły być rozumiane.

Ogólną ich cechą na pierwszy rzut

I tu trzeba rozróżnić: z jednej strony zastosowania w pewnej technice, do pewnych przedmiotów (przeważnie okładki na książki), z drugiej strony stylizowanie natury bez ściśle określonego celu. O ile pierwsze rozumie się samo przez się i ma swoje usprawiedliwienie w całej historii rozwoju rzemiosł od najdawniejszych czasów, o tyle drugie — stylizowanie natury bez ściśle określonego celu — jest najzupełniej zbyteczne, dla ucznia mało interesujące, jest w dodatku zabawką niebezpieczną, bo

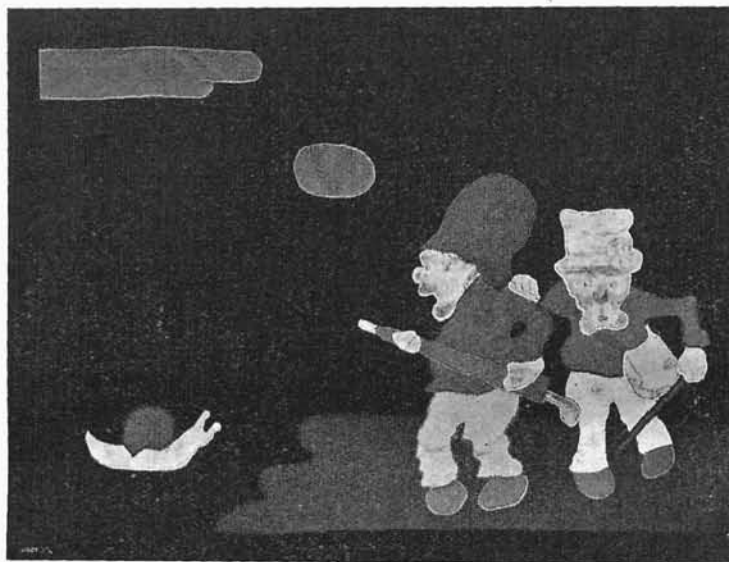
daje upust bezpłodnym bujaniom fantazyi, a jako metoda przypomina scholastyczne ćwiczenia średniowieczne, których rezultatem było zaplątanie się myśli samej w sobie, zgubienie wątku, łączącego ją z życiem.

Przykład — piórka na kartonach 2 i 6, stylizowane niewiadomo w jakim celu i niewiadomo w jakiej technice. Takich przykładów, jeszcze gorszych, na wystawie było mnóstwo.

Zastosowanie zaś motywów z natury do pewnego celu, pomijając już nieumiejętne komponowanie (jak okładka na kartonie 1), pozbawione było zupełnie związku z podanym obok motywem. Na kartonie 5 widzimy gałązkę świerkową z szypulką — obok stylizację i zużytkowanie tego motywu, który w zastosowaniu zatracił wszystkie swoje cechy charakterystyczne i nie spełnił zgoła

służby, którą mu nauczyciel czy uczeń chciał przypisać. Albo co mają wspólnego motywy okładki czy witrażu na kartonie 3 z podaną obok gałązką z owocami. Wogóle wszystkie te zastosowania powstać by mogły doskonale bez studyum natury. I zdaje się, że też tak powstały — i to głównie przez zapatrzenie się na rozpowszechnione wzory druzgordziej produkcyi z dziedziny dekoracyi i przemysłu artystycznego, tak dobrze nam znane z różnych niewybrednych publikacyj niemieckich.

Jednym słowem — bardzo niesumienne studia natury i oderwane od niej banalne kompozycje, umieszczone jednak obok siebie, tak jakby między nimi istniał organiczny związek, a umieszczone tak prawdopodobnie po



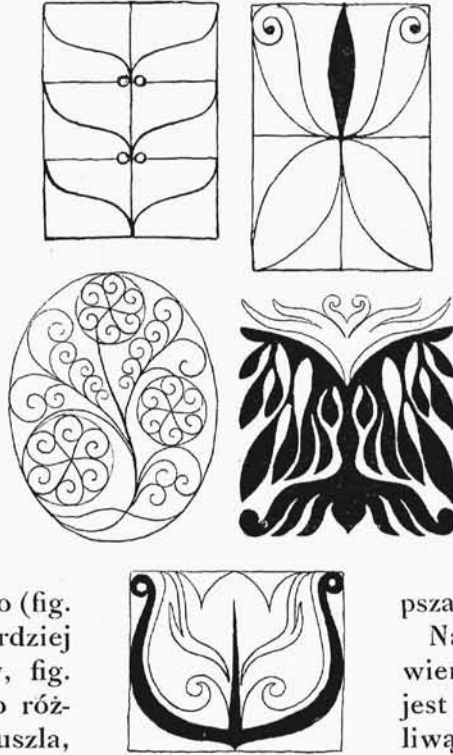
7. Przykład najbardziej odstraszący.

to, aby wypełnić program z góry przyjętej metody. Metoda zresztą sama przez się ani lepsza ani gorsza od innych, ale w nieumiejętnych rękach nauczyciela — dla uczniów bez pożytku.

W dodatku — w wyborze tematów, w układzie, w sposobie prowadzenia ucznia — zupełny brak smaku. A już wprost odstraszącym i wstrętnym tego przykładem — to owa aplikacja z sukna kolorowego, uzupełniona malowaniem! (karton 7).

Jako przeciwstawienie tej metody, która jak wspomnieliśmy, na pierwszy rzut oka daje rezultaty efektowne, ale

nie ma głębszej wartości, — podać możemy szereg rysunków, udzielonych nam uprzejmie przez Dyrekcyję Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie z kursów, urządzanych tam w roku zeszłym przez ówczesnego kierownika artystycznego\*). Był to kurs tak zwanych rysunków »wolnорęcznych«, na który uczęszczali uczniowie i czeladnicy rękodzielniczy różnych zawodów. Rezultat kursu omówiony już był w »Architekcie«\*\*). Jak widać z załączonych obecnie ilustracji, celem jego było przede wszystkim wykształcenie i wyszkolenie oka i ręki na dobrych wzorach z natury, albo na kształtach, z wytwornym smakiem narysowanych przez nauczyciela na tablicy. Od najprostszych form ornamentu płaskiego (fig. 8), — po przez coraz bardziej złożone (liście z natury, fig. 9) — do przedmiotów o różnorodnych kształtach (muszla, ptak, fotel, waza, fig. 10), aż do zastosowania motywów z natury do pewnej techniki (w tym wypadku mozaiki, fig. 11) widzimy stopniowy, pewną ręką prowadzony rozwój ucznia i to w kierunku sumiennej obserwacji natury, zapoznania się z pięknnością i charakterem linii, kształtu, materiału. Ta prosta, naturalna metoda dała też w krótkim czasie bar-



8. Nauka rysunków. — Dobry przykład (patrz nast. stronie).

dzo dobre rezultaty, zważywszy niewyrobiony materiał w uczniach. Żadnych zadań na temat bezcelowej stylizacji natury tu nie widzimy, a gdy uczeń dostał zadanie wyrażenia widzianego kształtu w określonej technice (ptak i liść — w mozaice), dokonał tego w sposób pro-

sty, nie wysilając się na żadną szczególną kompozycję, nie wpadając w manierę, a mimo to znajdując niemal doskonały wyraz w układzie danego materiału. Tak przygotowany uczeń, na następnym kursie, albo w praktyce, z pewnością będzie się czuł silnym i potrafi, operując niewieloma chociażby, ale dobrze przestudowanymi motywami, dać zdrową kompozycję, która oczywiście tem będzie doskonalsza i lepsza, im większy będzie talent.

Nauczyć komponować, jak wiemy z wielu doświadczeń, jest rzeczą prawie że niemożliwą. Zdolność kompozycji ornamentu czy kształtu wnosi talent sam z siebie. Łatwo jest narzucić uczniowi jakąś manierę, ale komponować samodzielnie — właściwie nikt nikogo jeszcze nie nauczył. Za to — dać do tego podstawę, rozwinąć zdolności, zbudzić zamięłowanie i wyrobić dobry smak za pomocą umiejętnej nauki rysunku — oto pierwsze zadanie nauczyciela. JERZY WARCHAŁOWSKI.

## Z WAWELU.

**P**osiedzenie krajowego Komitetu restauracji zamku król. na Wawelu

\*) P. Józefa Czajkowskiego.

\*\*) Zesz. 8, r. 1909.

odbyło się w dniu 30 listopada 1910 r. w Krakowie na Wawelu.

Obecni członkowie Komitetu: Eksc. Marszałek kraju Stanisław hr. Badeni, Eksc.

Namiestnik Dr. Michał Bobrzyński, Eksc. Edward hr. Chołoniewski, Eksc. Karol hr. Lanckoroński, Eks. Leon hr. Piniński, Prezydent miasta Dr. Juliusz Leo, Prof. Radca Dworu Maryan Sokołowski, konserwator Dr. Stanisław Tomkowicz, Prof. Bolesław Ulanowski, Radca budownictwa Prof. Sławomir Odrzywolski, p. Jacek Malczewski, p. Waław Szymanowski, inż.-budowniczy Józef Pakies, inż. Kazimierz Obrębowicz z Warszawy, kierownik odnowienia zamku arch. Zygmunt Hendel, inspicjent zamku Karol Skawiński, arch. Kazimierz Wyczyński.

1. Posiedzenie Komitetu pod przewodnictwem Ekszellenicy Marszałka krajowego Stanisława hr. Badeniego rozpoczęło o godzinie 10-ej rano obejrzeniem wykonanych robót od czasu ostatniego posiedzenia Komitetu, odbytego w dniu 25 listopada 1909 roku. Na skutek oględzin prezydent miasta Dr. Juliusz Leo, uważając, że okap obecnie wykonany na skrzydle zachodnim ma wyskok za mały i ogółem wygląda za skromnie, a wskutek okapu poziomego cięży na lekkich kolumnach II piętra, wnosi na porządek dzienny sprawę wykonanego okapu i wyraża życzenie, ażeby wbrew poprzedniemu postanowieniu Komitetu okap w całym podwórzu zamkowym był traktowany podobnie jak już wykonany na skrzydle południowym, t. j. z okapem krokwiowym. Ozdoby ornamentalne mają być opuszczone.

Po długiej dyskusji reasumowano uchwałę poprzednią i postanowiono wykonać okap jak na skrzydle południowym z opuszczeniem części ornamentalnych i przystosowaniem go do żelaznej konstrukcji dachu.

2. Ekszellenca Marszałek krajowy usprawiedliwił nieobecność członków Komitetu pp. Dra Władysława Łozińskiego i Prof. Jana Bożo Antoniewicza.

3. Odczytano sprawozdanie z posiedzenia ostatniego Komitetu z dnia 25 listopada 1909 r.

Nawiązując do robót wykonanych i postanowień, zamieszczonych w sprawozdaniu Komitetu, Dr. St. Tomkowicz wnosi, aby gzyms kordonowy pod oknami I piętra zrestaurowanej fasady bramy wjazdowej zachodniej uzupełnić. Wniosek ten przyjęto jednomyślnie.

4. Kierownik arch. Zygmunt Hendel zdał sprawozdanie z robót wykonanych od czasu ostatniego posiedzenia Komitetu aż po dzień dzisiejszy.

5. Inż. K. Obrębowicz wygłasza wyczerpujący referat o swym projekcie centralnego ogrzewania i przewietrzania zamku. Projekt w zasadzie przyjęto.

6. Kierownik arch. Zygmunt Hendel przedkłada program robót na r. 1911.

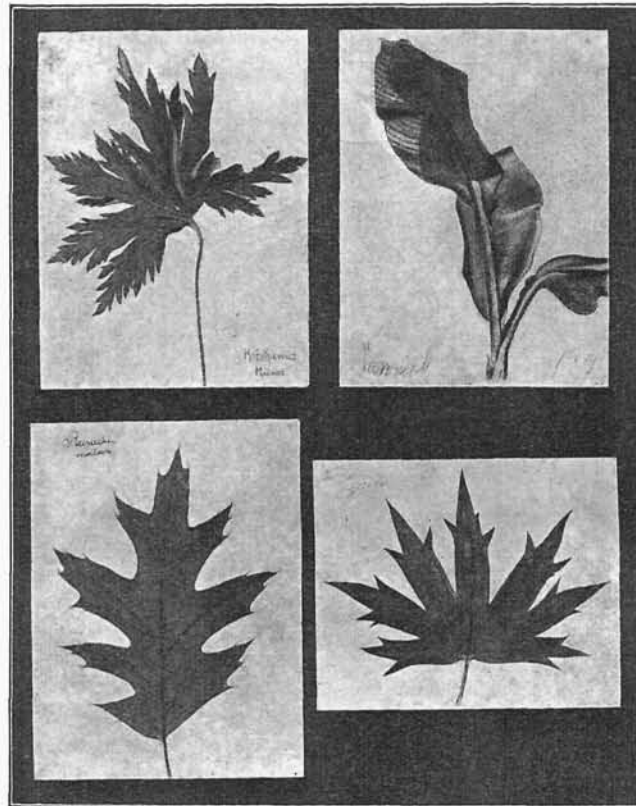
7. W sprawie okien zewnętrznych fasad zamku przyjęto: dwa okna, odnalezione jeszcze przez ś. p. Prylińskiego, a znajdujące się w fragmentach, uzupełnić i osadzić na fasadzie północnego skrzydła.

Reszta okien na fasadach ma być wykonana w kamieniu ciosowym według

wymiarów i formy okien dawnych wyżej wspomnianych z profilowaniem, lecz z opuszczeniem ozdób ornamentalnych listkowych i wołowych oczu.

8. Na popołudniowym posiedzeniu Komitetu, kierownik arch. Zygmunt Hendel przedstawia dwa projekty restauracji pawilonu gotyckiego, nad którymi rozwinęła się bardzo szczegółowa dyskusja.

Uchwalono zrestaurować ten pawilon według przedłożonej drugiej alternatywy Nr. rysunku 980 t. j. cegłą austriacką na fasadach parteru i I piętra zastąpić gładkimi ciosami bez przywrócenia dawnych laskowań i maswerków gotyckich, z zachowa-



9. Nauka rysunków. — Dobre przykłady.

niem jednak wszystkich istniejących fragmentów i śladów dawnej ornamentacji fasady gotyckiej. Drugie piętro postanowiono wykonać według projektu kierownictwa z ciosów na podstawie zachowanych parapetów okiennych i pilastrowań, pochodzących z czasów Zygmunta III.

Dach polecono wykonać możliwie niższy niż na projekcie, pozostawiając decyzję co do jego wysokości kierownictwu budowy. (Wykonany ma być w ogólnych liniach model dachu wielkości naturalnej przed powzięciem decyzji o jego wysokości).

Prof. Odrzywolski, nie godząc się ze zdaniem większości przemawiających, oświadcza:

»Pawilon Jadwigi i Jagielly ma w parterze i cokole wyraźny charakter gotycki. Zamierzone II piętro z altaną ma również zupełnie zdecydowany charakter renesansowy. Pozostawienie pomiędzy nimi I piętra tak jak w przedstawionym projekcie z oknami o surowej formie, bez wszelkiego charakteru, musiało-

by stanowić rażący dysonans artystyczny. Dlatego, zdaniem moim, należy ze względów artystycznych zestroić architektonicznie I piętro z II piętrem, utrzymując ewentualnie jedynie szkarpy ciosowe jako pozostałość dawnej epoki gotyckiej. Obecna bowiem reszta fasady I piętra, to luźno rozrzucone częścią gładkie, częścią skute ciosy, a więc obrane z charakteru fragmenty kamienne gotyckie, nie dające się ująć w jakąkolwiek artystyczną całość i całe partie ceglano, surowego muru austriackiego«.

Arch. Zygmunt Hendel przedstawia na planach projekt rozkładu i umocowania rur

spustowych deszczowych na kolumnach II, I piętra i parteru podworca arkadowego zamku.

Uchwalono zamiast rur spadowych urządzić smoki, odrzucające wodę z rynien dachowych o możliwie wielkim wysokości, a prostej formie.

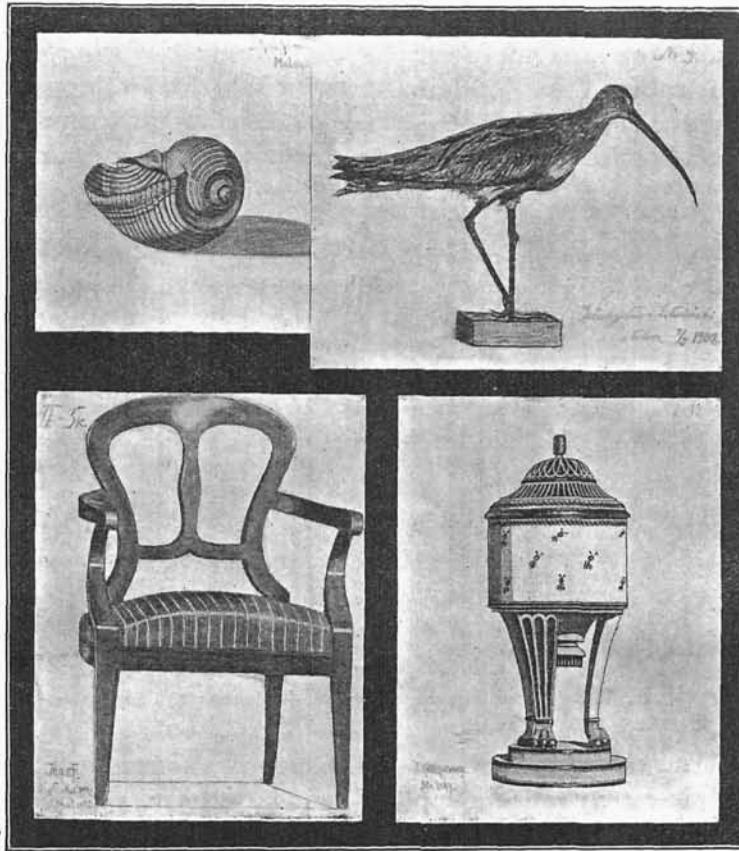
\* \* \*

Upłynął spory kawał czasu od ostatniego posiedzenia komitetu. Południowe skrzydło zamku stoi przed nami odnowione.

Prześlizna, śmiała architektura krążganków odsłonięta, a bogaty fryz na drugim piętrze, wydobyty z pod tynku i umiejętnie odrestaurowany, dodaje całości ciepła, stanowiąc przepyszne tło dekoracyjne dla amfilady śmigłych kolumn.

Dzisiaj, z uczuciem prawdziwej

radości można stwierdzić, że dotychczasowa restauracja wypadła naogół udanie. Jeśli zarzucićby można pewną sztywność robocie dzisiejszego kamieniarza, wymieniającego części starych kolumn, za to restauracja fresków\*) nie może nie budzić szczerego podziwu. Artysta-malarz p. Julian Makarewicz do-



10. Nauka rysunków. — Dobre przykłady.

\*) Odkrytych kilka lat temu pod pobiałą wapienną przez kierownika restauracji p. Zygmunta Hendla.

konał zmuszonej tej pracy z pietyzmem, nie uroniwszy niczego z piękności fresków, a nieznaczne uzupełnienia w tłach medalionów, w przerwanych częściach ornamentu, wykonał ze smakiem i artystyczną miarą \*).

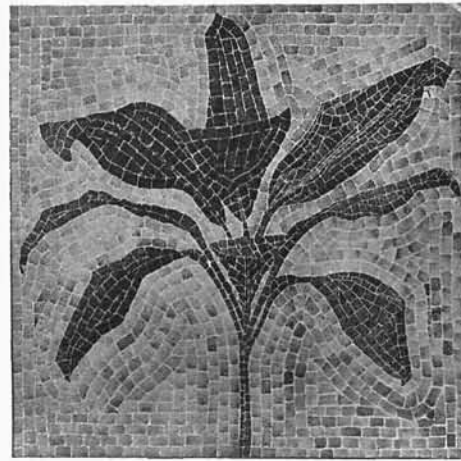
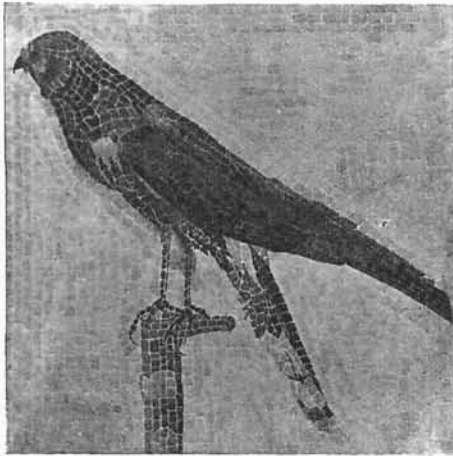
Nie możemy tego niestety powiedzieć o konstrukcyi i dekoracyi okapu przy stropie kasetonowym w tem skrzydle. Wprawdzie chodziło tu o rzecz nową, ale zasada ta sama powinna kierować przy odnowieniu zabytku na każdym kroku. To też ucieszyła nas wielce zeszłoroczna uchwała komitetu (z 25 listo-

skrzydle południowem, z opuszczeniem tylko ornamentacyi, czyli okap, który przed rokiem ten sam komitet uznał za zbyt duży i zbyt ciężki.

Może uchwała nie jest jeszcze ostateczna... Pozwolimy więc sobie rozpatrzyć krytycznie dwa rodzaje okapów, które wykonano na zamku \*\*).

Okap na południowem skrzydle ma trzy zasadnicze błędy: 1) jest za ciężki, 2) jest niekonstrukcyjny, i 3) nie stanowi jednolitej kompozycyi ze stropem.

1) Wielka płaszczyzna, nachylona w kierunku spadku dachu, podparta rzeź-



11. Nauka rysunków i zastosowanie. — Dobre przykłady.

pada 1909 r.), aby na całym zamku nad krużgankami II. piętra wykonać okap znacznie uproszczony i mniejszy od wykonanej już południowej części. Zrobiono nową próbę na zachodniej części i próba ta, według naszego zdania, wypadła znakomicie. Komitet jednak na odbytem posiedzeniu, próbę tę odrzucił i uchwalił dać na całym zamku okap, jak na

\*) Na tablicy 42 podajemy reprodukcję tego fryzu w dwóch częściach, na podstawie fotografii, udzielonej nam przez kierownictwo restauracyi. Bardziej jeszcze interesującą byłaby reprodukcya całego krużganku z tymże fryzem, jako tłem dla kolumnady. Mimo udzielonego nam przez p. Marszałka krajowego pozwolenia na zdjęcie tej całości, wskutek złego oświetlenia w porze zimowej, nie udało się nam uzyskać dobrej fotografii. Odkładamy to do miesięcy letnich.

bionemi zakończeniami belek, podszyta schodkowatym szeregiem krokwi o liściastym ornamencie, nie harmonizuje z głównym korpusem kasetonów, czyli właściwym stropem, kryjącym przestrzeń od ściany do kolumn: robi wrażenie przygniatające, cięży na lekkich kolumnach II. piętra, wymagających optycznie i konstrukcyjnie lekkiego przykrycia. Pochyłość okapu, odbiegająca od linii poziomej — czyli linii zasadniczej stropu, a obserwowanej równocześnie, czyni przytem wrażenie sztuczności. Najlepszym dowodem, że jest w tem coś sztucznego i nienaturalnego, to ciągłe wą-

\*\*) Żałujemy, że nie udało się nam uzyskać rysunków przekrojów, aby zilustrować artykuł.

tpliwości ludzi, nie znających się na konstrukcyi, a pytających, czy też kolumny zniosą ciężar dachu, który przecie w swej znacznej części ciąży na murach, nie na kolumnach. Naszem zdaniem, okap wraz ze stropem powinien być tak skonstruowany, aby podobne wątpliwości nie powstawały wcale w umyśle patrzącego. A powoduje je z pewnością w znacznej mierze owa dysharmonja pomiędzy ciężkim okapem o znacznym wysoku a płaszczyzną stropu. — Można by usłyszeć zarzut, że takie okapy podcięte widzimy często w różnych pałacach włoskich. Tak, ale okapy takie mają zazwyczaj bezpośrednio za sobą pełny mur, lub w wielu wypadkach krużganek o niskich pilastrach lub arkadach z widoczną konstrukcją krokwiową dachów, nie zaś poziomy strop, który na Wawelu stanowi dominującą część przykrycia.

2) Drugim błędem tego okapu jest to, że imituje konstrukcję drewnianego dachu. Więźba dachu natomiast, jak wiemy, dziś jest żelazna, a wysunięte ozdobne krokwie drewniane nie są dalszym ciągiem takichże krokwi dachu, tylko sztucznie doczepione do krokwi żelaznych. W wieku XX-tym możemy chyba wymagać, aby każda część budowli wykonana była konsekwentnie i wynikała logicznie z całości.

3) Trzeci błąd tkwi w tem, że okap nie tworzy jednolitej kompozycyi ze stropem, jest poniekąd częścią oderwaną, o innym zupełnie charakterze.

Natomiast okap, którego kawałek odsłonięto obecnie na zachodnim skrzydle, ma przedewszystkiem zaletę konstrukcyjności; żelazna konstrukcja dachu dochodzi do końca okapu i nie ma zawieszonych krokwi drewnianych, uczepionych do żelaznych krokwi dachowych, jak na skrzydle południowym. Biegając w jednym poziomie ze stropem, okap łączy się z nim konsekwentnie i robi wrażenie dobrej jednolitej kompozycyi.

Wznosząc się tylko nieznacznie nad kolumną kamienną, bez owego schodowego przejścia, przeładowanego rzeźbioną ornamentacją, jak w skrzydle południowym — okap ten jest lżejszy, biegnie pięknym, równym pasem poziomym, a gdy obiegnie cały zamek, nie będzie się tak wrywał na plan pierwszy, jak ciężki zwisający okap południowy. Wszak trzeba sobie zdać jasno sprawę, że okap nie jest najważniejszym motywem krużganków II. piętra, spełnia raczej tylko funkcję osłony belek nad kolumnadą. Kolumny II. piętra, ich śmiały kształt i piękne zakończenia — to motyw główny, który już nie znosi żadnej konkurencyi i wymaga możliwie skromnego przykrycia.

Wysok nowego okapu jest, naszem zdaniem, wystarczający, Gdybyśmy zaś chcieli zasłonić na dobre krużganek II. piętra przed zaciekaniem deszczu, musielibyśmy, wobec wyjątkowej wysokości piętra, zrobić wyskok karykaturalnej wielkości. A o tem nie może być mowy.

Wreszcie trzeba dodać, że są zdania, iż cały strop jest zbyt bogaty, za głęboko kasetonowany, za ciężki\*). Przez skromny okap w poziomie stropu — zmniejszyłoby się wrażenie głębokości kasetonów.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że wobec tego, iż cały okap, przeznaczony do tego skrzydła, już wykonany we fabryce, a tylko nie osadzony w całości, — zapadła decyzja, ażeby osadzić cały okap podług wzoru, który staraliśmy się tutaj obronić.

Mamy nadzieję, że Komitet wawelski na najbliższym swem posiedzeniu, gdy zobaczy nie fragment, lecz cały okap na skrzydle zachodnim, i porówna go z okapem skrzydła południowego, przekona się, że jest lepszy od ostatniego i wróci do pierwotnej swej uchwały zeszloro-

\*) Architekt, zesz. 1 r. 1909 Uwagi prof. Ekielskiego.

cznej, aby dać na całym zamku okap skromny, poziomy, o niewielkim wyskoku. — Gorąco zachęcamy członków Komitetu do rozważenia raz jeszcze tej

sprawy i do rozwiązania jej w sposób godny tak pięknie w głównych swych zarysach prowadzonej restauracji.

REDAKCJA.

## KOŚCIÓŁEK W TOMASZOWIE LUBELSKIM.

Jeszcze jeden ciekawy zabytek budownictwa drewnianego w Polsce grozi zniknięciem. — W małym ubogim miasteczku, w Tomaszowie lubelskim, czterdzieści wiorst od Zamościa, znajduje się piękny kościółek parafialny. Cały z drzewa, jest tem ciekawy, że odbiega od powszechnie utartego typu.

W planie przedstawia się jako podłużny prostokąt, z doczepionym od wschodu mniejszym t. j. prezbiterium. Nakryty wysokim, spadzistym dachem, dziś blachą obitym — ma on bardzo silnie wysunięty gzyms okapowy, o charakterystycznym okrągłogładkim profilu. Gzyms ten ochrania ściany kościoła, układane z poziomych belek, przed zamakaniem z wody, ściekającej z dachu, gdyż rynien — dawnym zwyczajem — brak. Temu gzymsowi odpowiada znowu przyziemny, pochyły daszek gontowy, który — jak kołnierz — ujmuje wokół sam spód kościoła, nie dopuszczając wody do jego podstaw. Front jest dwuwieżowy i w ten sposób utworzony, że przez cofnięcie środkowej ściany pomiędzy wieżami, powstaje niewielkie załamanie płaszczyzny, podkreślające obecność wież. Te zaś, kwadratowe w planie, ujęte w pionowe belki w na-

rozach — niejako w pilastry — nakryte okapowym gzymsiem, mają charakterystyczne i piękne helmy. Podstawę ich

tworzy jakby niska attyka, obita deskami, skierowanymi do środka owalnego okienka. Nakrywa ją przysadzisty daszek, przechodzący następnie w ośmioboczną, niską szyję, na której dopiero spoczywa właściwy, baniasty hełm wieży. Pomiędzy helmy wież wchodzi czołowa ściana dachu, jako trójkątny fronton, przecięty dwoma poziomymi gzymsami.

Wnętrze kościoła składa się z trójnawowego korpusu i prezbiterium. Do rozdzielenia naw w korpusie służą cztery czworo-

boczne smukłe kolumny, zwężające się ku górze, o tokańskich gzymsowanych kapitelach, na których wspierają się łuki naw bocznych. Nawy bowiem nakryte są drewnianem sklepieniem, naśladującym architekturę murowaną. W całym kościele sklepienie jest beczkowe. Każdemu z trzech przęseł korpusu odpowiada mała kapliczka o skośnych ścianach. Dwuprzęsłowe prezbiterium, także beczkowo sklepione, zamknięte prostopadłą ścianą, ma po bokach zakrystye, nad którymi znowu mieszczą się empory (loggie), półokrągłą



Dzwonnica przy kościele w Tomaszowie lubelskim.



arkadą otwierające się na kościół. Podobnie również rozwiązany jest chór w piętrach obu wież. Urządzenie kościoła proste, w stylu barokowym. — Zawsze mroczne wnętrza kościoła ma ciemny ton starego, surowego drzewa.

Zasadniczymi cechami, najczęściej powtarzającymi się w naszych świątyniach wiejskich, są: jednowieżowy front kościoła, o pochyłych liniach wieży, i trójboczne zakończenie od strony prezbiterium. Następnie wnętrza kościoła przykryte zawsze płaskim pułapem, ma szerszy korpus, niekiedy podzielony słupami na trzy nawy, z charakterystycznymi podcieniami na zewnątrz czyli »sobotami«. Taki typ kościółka wiejskiego wytworzył się w czasach bardzo odległych, bo jeszcze w epoce gotyku. Przyjął się i ustalił na całym obszarze dawnej Rzeczypospolitej, powtarzany w tych zasadniczych formach z odmiannymi w szczegółach aż po ostatnie wieki.

Kościół w Tomaszowie — na pierwszy rzut oka — widać, że jest zupełnie czemś innym. Najpierw ma dwuwieżowy front, a prezbiterium zamyka prostopadła ściana. Następnie wnętrza, nakryte sklepieniem, wraz z miniaturowymi kaplicami — choć wywołuje pobłażliwy uśmiech swoją naiwnością — jest wyjątkowym przykładem, nie spotykanym gdzieindziej, naśladowania aż do tego stopnia architektury murowanej

w budownictwie drzewnym. Dalej brak tutaj zwykłych »sobót« i sygnaturki, a w końcu wiązanie belek w narożach jest także inne. Zazwyczaj bowiem końce belek w narożach zachodzą naprzemian na siebie, tworząc typowe wiązanie. Natomiast w tym kościółku naroże tworzy potężny, pionowy słup, w którym w niewidzialny sposób kończą się poziome belki ścian. Oto są główne cechy i zasadnicze różnice tego kościoła od zwykłego typu. Jest on, kto wie, czy nie jedynym przykładem barokowego drewnianego kościoła w Polsce\*).

Otoczony wiązaną odwiecznych wspólniających lip, wraz z charakterystyczną dzwonnica, pozostawia niezatarte wrażenie niewypowiedzianego uroku i poezji.

Kościół w Tomaszowie pod wezwaniem Zwiastowania N. Maryi Panny erygowany został w 1627 r. przez Tomasza Zamoyskiego, syna wielkiego Jana, który zakładając to miasto, nazwał je jego imieniem. W sto lat później był restaurowany przez Michała Zamoyskiego. (Słownik geogr. Warsz. 1892. T. XII.). Obecnie zagraża mu niebezpieczeństwo. Wskutek bowiem wzrostu parafii ma być zbużony, aby ustąpić miejsca dla wzniesienia nowego, murowanego.

Są ludzie dobrej woli, którzy chcą ratować tę świątynię w Chełmszczyźnie\*\*). Powinni się znaleźć ludzie możni i silni, którzy ten ratunek zapewnią.

FRANCISZEK KLEIN.

## KRONIKA.

† JAKÓB HEILPERN, zasłużony b. redaktor i prezes Rady gospodarczej »Przełomu technicznego« w Warszawie, przeżywszy lat 60, zmarł 28 listopada b. r. w Gardone-Riviera.

Z MUZEUM TECHNICZNO-PRZEMYSŁOWEGO w Krakowie. Nowy dyrektor Muzeum inżynier Stanisław Till objął urządowanie z dniem 1 listopada b. r. Kierownikiem artystycznym ma zostać, jak słyhać, art. malarz Karol Maszkowski.

Z WAWELU. Ze sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie odnowienia król.

\*) Kościół w Mnichowie pod Jędrzejowem w Kieleckim, również z drzewa, o założeniu kościoła murowanego barokowego (w planie — krzyż z kopułą i dwiema wieżami na froncie). *Przyp. Red.*

\*\*) Zachowaniem tego kościoła zajmuje się też żywo Towarzystwo opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury w Krakowie, które na podstawie referatu autora niniejszego artykułu uchwaliło jaknajszerszą w tym kierunku agitację.

zamku na Wawelu w Krakowie za czas od 1 lipca 1909 po koniec sierpnia 1910 r. wyjmujemy szereg wiadomości:

### 1. Południowe skrzydło krużganków.

a) Na żądanie komitetu restauracji, usunięte zostało pokrycie dachu dachówką glazurowaną kolorową, a zastąpione dachówką czerwoną starego formatu, wykonaną w cegielni księżnej Ogińskiej w Bobrku, z dodaniem podkładu papowego dla uszczelnienia dachu od zawiewania śniegu.

b) Firma R. Muranyi w Krakowie wykonała wszelkie żądane uzupełnienia około kasetonowego stropu II piętra, oraz utrwaliła materiał drzewny gorącym pokostem lnianym.

c) Restauracja fresków, zaczęta w lipcu 1909 r. przez art. malarza Juliusza Makarewicza, została ukończoną. Fryz ten malowany freskowo z uzupełnieniem temperą, wykonany w pierwszej połowie XVI wieku, był następnie wielokrotnie w XIX wieku tynkowany i bielony. Po dokładnym odjęciu wierzchnich powłok wapiennych odnalazł się cały fryz, podzielony malowanym gzymsem na dwie części. W górnej znajdują się medaliony cesarzy rzymskich (kopiowane według współczesnych kamej), trzymane przez dwie dekoratywne figury. Pod każdym medalionem nazwisko cesarza. W dolnej części fryzu umieszczone są medaliony żon cesarzy rzymskich. Medaliony te połączone są ze sobą bogatymi festonami z liści, owoców i trofeów. Po odjęciu wyżej wymienionych podkładów wapiennych niektóre partye, delikatniejszymi tonami malowane, zostały przez wapno zgryzione i te pozostały nietknięte w odnalezionym stanie. Nic na nich nie domalowywano. Reszta miejsc fryzu, gdzie za pomocą środków chemicznych (tam gdzie były trwalsze farby) dało się dawne tony i kontury dokładnie wywołać, małe uszkodzenia zostały wypunktowane, ażeby otrzymać obraz całości dawnej kompozycji.

### 2. Zachodnie skrzydło krużganków.

a) Rozebrano cały okap dachu, ażeby móżdż rozebrać i na dół spuścić wysmukłe kolumny II p. i w ten sposób ulżyć ciężarowi nadwietrzalym kolumnom I-go i II-go piętra, oraz zbadać stan fundamentów.

b) Wzmocniono fundamenta pod kolumny parteru na cemencie, używając do tego starych ciosów, pozostałych z restauracji krużganków południowego skrzydła. Fundamenta te wzmocnione być musiały ze względu utrwalenia kolumn i sklepień wszystkich pięter krużganków, gdyż przegniły one wskutek złej niwelacji podwórca i wiekowego zaciekania, co powodowało wychylenie kolumn z pionu i pęknięcie sklepień.

c) Wykonano stemplowanie wszystkich sklepień i słupów parteru i I-go piętra, by części architektoniczne zwietrzałe jak kapitele, bazy, słupy i archiwolty, wykonane z kamienia dobczyckiego, mogły być wymienione na kamień szydłowiecki, według poprzednich dyspozycji komitetu.

d) Firma Władysław Eliaż wykonała odlewy gipsowe w dwóch egzemplarzach wszystkich uszkodzonych części profilowanych i rzeźbionych parteru, I-go i II-go piętra, na tychże odlewach uzupełniła je w plastelinie, pod nadzorem kierownictwa i zrobiła definitywne odlewy.

e) Według tych uzupełnionych odlewów firma kamieniarska Józefa Kuleszy wykonała wszystkie te detaile z wyjątkiem tych części, które choć uszkodzone, na nowo osadzić się dało.

f) Przygotowane przez pracownię Kuleszy ciosy z częściowym użyciem starych, zostały osadzone na ołowiu i sżybrach bronzowych, oraz sklepienia parteru i I-go piętra zostały, o ile tego była potrzeba, trwale zabezpieczone. Nerozebrane zaś zostały wszelkie stemplowania, ażeby uniknąć wszelkich możliwych wstrząśnień przy stawianiu stropu modrzewiowego krużganku II-go piętra i żelaznej konstrukcji dachowej.

g) Wykonano i osadzono dwa balkony ciosowe z kamienia szydłowieckiego, łączące I-sze i II-gie piętro arkadowych krużganków z traktem pokoi nad bramą wjazdową. Uzupełniono i wyrestaurowano bogate obramienie okna gotyckiego obok wyżej wymienionego balkonu I-go piętra.

h) Po ustawieniu słupów II-go piętra firma R. Muranyi w Krakowie przystąpiła do ustawiania kasetonowego stropu modrzewiowego i ukończyła główny szkielet złożony z najgrubszych belek i płatew. Nie osadzone są jedynie ozdobne kasetony, które mogą być dopiero wstawiane, gdy żelazna konstrukcja dachu będzie ukończona i dachówką przykryta. Inaczej części te z cienkiego drzewa i desek zrobione na deszczu uległyby popaczeniu i rozluźnieniu.

Kasetony we fabryce są gotowe.

i) Na połowie zachodniego skrzydła rozebrano dach, przyczem zdjęto ostrożnie starą dachówkę i gąsiory by mogły być użyte do krycia nowego dachu. Materiał drzewny z wiązania dachowego, złożono pod dawnymi szopami, by mógł być użyty do przyszłej reperacji drewnianych stropów.

k) Firma L. Zieleniewski zaczęła stawianie żelaznej wieżby dachowej.

### 3. Fasada bramy wjazdowej na krużgankową podworzec zamku (przy katedrze).

a) Ustawiono rusztowania, a oprócz tego oszalowano kopuły kaplic katedry przytykających do tej fasady, by jako już odre-

staurowane uchronić ich ornamenta i oszklenia od uszkodzenia.

b) Odbito tynki fasady od koronującej ją attyki aż do gzymsu kordonowego parteru. Część ta murów została na nowo wyprawiona wraz z attyką i gzymsem głównym pod attyką zaprawą wapienno-cementową, by kolor tynków nie raził białością od dawno ukończonych fasad katedry, tem więcej, że wyprawa jest trwalsza, a fasada ta jako zachodnia, narażona jest najwięcej.

c) Ukończono i osadzono kamienne gzymsy attyki z kamienia szydłowieckiego.

d) Obecnie wykonuje się krycie miedzią powyższych gzymsów, oraz osadzenie trzech ozdobnych bań zachowanych z XVIII wieku.

e) Restauracja okien I-go i II-go piętra i gzymsu II-go p. w połowie ukończona.

#### **4. Roboty w małym podworczyku między katedrą a zachodn. skrzydłem zamku.**

a) Rozebrane zostały resztki dolnych ścian, części dawnych łaźni królewskich, oraz wszystkie nadmurowania nad temi ścianami, pochodzące z czasów po roku 1850.

Wszystkie te ściany były licho zbudowane, znajdowały się w stanie zupełnej ruiny, wzmocnić się nie dały, a nie przedstawiały żadnej archeologicznej wartości.

Dla odsłonięcia średniowiecznego szczytu skarbcza katedry i otwarcia dawnych okien parteru, I-go i III-go piętra właściwego zamku, które przybudówka ta zasłaniała i by salom zamkowym przywrócić pierwotne światło, a z nich przywrócić malowniczy widok na prezbiterium i wieżę katedry, została przybudówka ta do gruntu rozebrana.

b) Szczyt skarbcza katedralnego, znacznie uszkodzony wyżej wymienioną przybudówką, został w robocie kamieniarskiej co do bogatych pinakli i gzymsów kordonowych uzupełniony według starych śladów, zaś w robocie murarskiej i dekarńskiej wyrestaurowana została ściana podworczyka, między ścianą skarbcza a ścianą podworczyka zachodniego oraz jedna czwarta część ściany wschodniej zachodniego skrzydła.

c) Przywrócono dawną kanalizację tego podworczyka, pochodzącą z czasów polskich.

#### **5. Barbakan Władysława IV-go przy wejściu na Wawel.**

Roboty murarskie, kamieniarskie oraz restauracja starej żelaznej balustrady nad gzymsem głównym, zostały ukończone.

Zabezpieczono odpływ wód deszczowych. Obok barbakanu istniały dwie późniejsze przymurówki, tj. domek dla stróża zawierający trzy ubikacje obsypane ziemią, który ze względów higienicznych musiał zostać opróżniony, i domek, w którym mieściły się miejsca ustępowe, zupełnie nie odpo-

wiednio umieszczone przy wejściu do katedry. Obydwie te przybudówki zostały usunięte, materiał wywieziony, a dawne mury polskie, które przybudówki te zasłaniały, wyrestaurowane.

#### **6. Odwodnienie głównego podworca krużgankowego zamku.**

Wykonano tymczasową poprawę bruków i rynsztoków, by ułatwić odpływy wody deszczowej w połączeniu z dawnym polskim głównym kanałem.

#### **7. Restauracja połowy północn. skrzydła krużganków wewnętrznych.**

Rozebrano cały okap dachu nad połową północnego skrzydła krużganków. Wzmocniono fundamenta. Wykonano stemplowania.

Firma Władysław Eliaż wykonała roboty, według pozycji 2d niniejszego sprawozdania.

Według uzupełnionych odlewów wykonuje firma kamieniarska J. Kulesza odpowiednie detaile.

Rozpoczęta została wymiana zwietrzałych ciosów.

Fabryka R. Muranyi zaczęła obrabiać we fabryce strop kasetonowy modrzewiowy.

Rysunki konstrukcyj żelaznego dachu nad tą częścią firma L. Zieleniewski ma w połowie ukończone.

#### **8. Restauracja drugiej połowy północn. skrzydła krużganków.**

Wszystkie ciosy z kamienia szydłowieckiego potrzebne do restauracji tego skrzydła są sprowadzone i przez zimę będą obrobione.

#### **9. Roboty ogólne przygotowawcze do restauracji całej historycznej części zamku, aż do ukończenia restauracji.**

Inżynier krajowego biura melioracyjnego w porozumieniu z kierownictwem wykonał niwelację całego wzgórza zamku, które ma być podstawą założenia ogrodów na stokach zamku, umieszczenia centrali, ogrzewania i wentylacji budynków oraz zaprowadzenia kanalizacji odpływu wód deszczowych.

Dla ubezpieczenia zamku od pożaru wobec starych stropów drewnianych i dziś jeszcze istniejącej drewnianej konstrukcji dachu, zostały zaprowadzone zegary alarmowe ogniowe a oprócz tego hydranty. Nadto sprowadzono sikawkę parową, dwukołową drabinę wysuwaną i aparata ręczne do chwilowego gaszenia ognia.

Według postanowienia Komitetu weszło kierownictwo w definitywny stosunek z firmą

K. Obrębówic w Warszawie i zamówiło szkice ogrzewania i wentylacji zamku.

Zamówiono potrzebną dodatkowo dachówkę na wszystkie dachy zamkowe, według dziś istniejącego formatu dachówki w fabryce Hipolit Sliwiński w Rzeszowie, z czego jedna trzecia część już wykonana.

**Z AKADEMII UMIEJĘTNOSCI** w Krakowie. Posiedzenie Komisji do badania historii sztuki w Polsce 27 października 1910 r. pod przew. prof. Dra M. Sokołowskiego.

Prof. Dr. Jerzy hr. Mycielski przedstawił rezultaty badań swych nad kilku portretami ostatnich Jagiellonów i ich żon, przeważnie z trzeciej ćwierci XVI w. Za jedyny dotąd znany portret naturalnej wielkości w całej postaci Zygmunta I-go uważać należy ten od wieków umieszczony nad wejściem do kaplicy Zyguntowskiej. Zbadanie jego wykazuje, że malowany był w r. 1547, temperą na płótnie, niezawodnie jako ozdoba uroczystości z okazji 80-letniej rocznicy urodzin króla, którego jednak przedstawiono takim, jakim był w okresie Kongresu Wiedeńskiego, czyli około r. 1515. Portretu Bony w młodym wieku nie znamy. Zupełnie autentyczne są tylko dwie jej miniatury w Muzeum ks. Czartoryskich — jedna z pracowni Łukasza Cranacha młodszego, druga włoska, nieco późniejsza, na obydwóch Bona już w stroju wdowim. Pierwsza pochodzi z r. około 1550, druga malowana może już we Włoszech około r. 1556. Nieznany jest również większy portret współczesny Zygmunta Augusta. Dwie miniatury w Muzeum ks. Czartoryskich przedstawiają go w dwóch odrębnych epokach życia: pierwsza z pracowni Cranacha, daje się na podstawie stroju datować r. 1550 (król przedstawiony w wieku mniej więcej lat 30 — żałoby po Barbarze jeszcze niema); druga, w zakroju włoskim, pochodzi z r. 1570, jest o wiele piękniejsza i pełna charakteru. Całkiem nowe szczegóły podać można o wizerunkach dwóch austriackich żon Zyg. Augusta, których portrety w całej postaci, naturalnej wielkości, znajdują się w »Germanisches Museum« w Norymberdze. Portret Elżbiety jest repliką, wykonaną po r. 1550, jakiegoś zaginionego oryginału z r. 1542, oraz takiegoż samego portretu z zamku Ambras z r. 1556; przedstawia ją na rok przed przybyciem do Polski, a sygnowany jest monogramem P. F. Portret ks. Katarzyny malowany był w r. 1559, zapewne w Polsce, i ten znany jest jedynie z tego jednego egzemplarza norymberskiego. Portrety ks. Barbary są albo nieco fantastyczne, chociaż na jakimś zaginionym oryginale niezawodnie oparte (portret w Nieświeżu, w Mańkowiczach), albo tak dziwnie i nieprawdopodobnie zeszpecające swój model, z tradycyi tak piękny — obie miniatury w Muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie.

P. Szyszko-Bohusz przedłożył zdjęcia zamków w Janowcu, Krupem i Dąbrowicy, jako rezultat wycieczki odbytej w Królestwie latem r. b. Liczne zdjęcia p. Stefana Zaborowskiego wykazały dokładnie stan obecny tych wspaniałych niegdyś rezydencyj magnackich. Zamek w Janowcu, zbudowany przez Piotra Firleja w końcu XVI wieku, miał dzięki różnorodnym attykom koronkowym, po których ślady pozostały, dużo pokrewieństwa z zabytkami pobliskiego Kazimierza Dolnego z tegoż czasu pochodzącymi. W wieku XVIII, zdaje się za czasów Lubomirskich, przebudowano cały

zamek, dodając okrągłe wieże narożne, całe skrzydła i kaplice, oraz dekorując wszystko w stylu rococo. Z tego właśnie czasu pochodzą resztki stiukowej i malarskiej dekoracji wnętrza. Zamek w Dąbrowicy, również rezydencja Firlejów, pochodzi już z XVII wieku. Dochowała się jedna z czterech wież narożnych. Architektura wskazuje dużo cech wspólnych z budową kościoła pokarmelickiego w pobliskim Lublinie. Zamek nareszcie w Krupem, zbudowany czy też raczej przebudowany z dawniejszego w r. 1608, własność ongi Samuela Zborowskiego; jest to budowa obszerna i monumentalna, dochowała się stosunkowo nieźle. Całość w kwadrat zbudowana, otoczona fosami i stawami, w narożniku północno-zachodnim w dziedzińcu drugim ma pałac, na którego południowej ścianie dochowały się nawet dekoracje sgraffittowe.

W końcu p. prof. Dr. M. Sokołowski przedłożył fotografie, nadesłane przez Tow. krajoznawcze w Warszawie, a dotyczące zabytków w Tumie pod Łęczycą (stalle, relikwiarze) oraz w Miechowie (klasztor Bożogrobców); fotografię kałamarza złotego w kształcie kanapy, ofiarowanego podobno przez Stanisława Augusta cesarzowej Katarzynie, znajdującego się obecnie w Ermitażu Petersburskim; nareszcie fotogr. z rysunków kodeksu królewskiej bibl. w Dreźnie z r. 1661. Rysunki te, wykonane piórką i kolorowane, ilustrują podróż Majerberga przez Polskę, Prusy książęce, Kurlandję, Inflanty i Rosję. Na tę ostatnią przypada lwia część rysunków, publikowanych już w Petersburgu w r. 1903. Z miast polskich i wiosek mamy widoki: Żdun, Krotoszyna, Jarocina, Żerkowa, Pogorzeli, Miłosławia, Żydowa, Gniezna, Niestronna, Pakości, Kraszkowa, Bydgoszczy, Pruszcza, Tucholi, Legmundtu, Góry, Schönček, Gołabia, Gdańska, Vogelsangu, Armlen. Ten ostatni bogaty materiał wraz z tekstem nadesłał ks. Tadeusz Trzczeński z Wałkowa w Poznańskim.

**Z TOW. »POLSKA SZTUKA STOSOWANA W KRAKOWIE«.** Dnia 3 grudnia b. r. na Walnem Zgromadzeniu członków Tow. uchwalono wprowadzić szereg drobnych zmian w statucie Towarzystwa, między innymi powiększyć liczbę członków Wydziału do 24-ch. Do Wydziału wybrani zostali pp.: Jan Bukowski, Józef Czajkowski, Eugeniusz Dąbrowa-Dąbrowski, prof. Stanisław Dębicki, prof. Władysław Ekielski, Stefan Filipkiewicz, Dr. Stanisław Goliński, Stanisław Kamocki, Wacław Krzyżanowski, Bonawentura Lenart, Franciszek Mączyński, prof. Józef Mehoffer, Karol Maszkowski, prof. Dr. Jerzy hr. Mycielski, Witold Noskowski, Antoni Procajłowicz, Ludwik bar. Puszet, Jan Szczepkowski, Adolf Szyzko-Bohusz, Edward Trojanowski, Seweryn Udziela, Henryk Uziembło, Jerzy Warchałowski, Ludwik Wojtyczko. Do Komisji rewizyjnej, członkowie: Wacław Anczyc, Leonard Lepszy, Franciszek Moskwa; zastępcy: Tadeusz Żuk-Skarszewski, Władysław Turski.

**»SZTUKA«.** Na Walnem Zgromadzeniu członków Tow. artystów polskich »Sztuka« w Krakowie dnia 9 grudnia b. r. wybrano następujący Wydział: Józef Mehoffer

prezes, Wojciech Weiss wiceprezes, Józef Czajkowski sekretarz, Stanisław Kamocki skarbnik.

**KOMISYA ZAROBKOWA** Tow. Wzajemnej Pomocy Studentów Politechniki we Lwowie poleca uzdolnionych i sumiennych pracowników na różnych polach zajęć, tak

we Lwowie jak i na prowincyę: instruktorów dla wszelkich zakładów naukowych, pomocników technicznych, rysowników itp. Ufając w poparcie ze strony społeczeństwa, zwraca się komisya z prośbą o jaknajliczniejsze powierzenia jej pośrednictwa w udzielaniu tego rodzaju pomocy materialnej szerokim warstwom młodzieży.

## PIŚMIENICTWO.

**Przegląd techniczny.** Warszawa. Nr. 46. A. Rothert: O systemach płacy, mających na celu podniesienie produktywności robotnika. J. Procter: Najskuteczniejsze środki do zmniejszenia kosztów wytwórstwa, ze szczególnem uwzględnieniem przemysłu włókienniczego i chemicznego. Sprawozdanie inspektorów fabrycznych za r. 1909. II-gi Zjazd Górników i Hutników Polskich we Lwowie. Architektura. O systemach stropów niepalnych. Ruch budowl. i rozmaitości. Konkursy. — Nr. 47. J. J. Boguski: Pirometria. F. Kucharzewski: Piśmiennictwo techniczne polskie. M. Nietyxa: W sprawie prowadzenia fabryk maszyn. Stan sprawy gazowej w Królestwie Polskiem, na Litwie i Rusi. Architektura. Ze sprawozdań Stałego Komitetu Paryskiego kongresów międzynarodowych. Ruch budowl. i rozmaitości. — Nr. 48. M. Nietyxa: W sprawie prowadzenia fabryk maszyn. F. Bańkowski: Stan sprawy gazowej w Królestwie Polskiem na Litwie i Rusi. Ze statystyki elektrowni miejskich. Z Kamiński: II-gi Zjazd Górników i Hutników Polskich we Lwowie. Architektura. O systemach stropów niepalnych. Ruch budowl. i rozmaitości. Konkursy. — Nr. 49. † Jakób Heilpern. J. J. Boguski: Pirometria. M. Nietyxa: W sprawie pro-

wadzenia fabryk maszyn. F. Bańkowski: Stan sprawy gazowej w Królestwie Polskiem, na Litwie i Rusi. Architektura. H. W.: O systemach stropów niepalnych. Ruch budowl. i rozmaitości.

Zwykłe rubryki: Krytyka i bibliografia. Z Towarzystw technicznych. Kronika bieżąca.

**Czasopismo techniczne.** Lwów. Nr. 21. M. Matakiewicz: W sprawie kanałów galicyjskich (z tablicą). R. Ingarden: Rozwój budownictwa wodnego w Galicyi w ostatnim dziesięcioleciu. J. Blauth: Średnica drenów. — V. Zjazd Techników Polskich we Lwowie. — Nr. 22. A. Kühnel: Elektrownia miejska w Samborze. R. Ingarden: Rozwój budownictwa wodnego w Galicyi w ostatnim dziesięcioleciu. J. Blauth: Średnica drenów. V-ty Zjazd Techników Polskich we Lwowie.

Zwykłe rubryki: Sprawozdania z literatury technicznej. Rozmaitości. Sprawy Towarzystwa.

**Przemysł ceramiczny,** dwutygodnik poświęcony fabrykacyi cegieł, dachówek, drenów, kaflí, wapna i t. p. pod redakcyą inż. Romana Z. Ciesielskiego, zaczął wychodzić w Krakowie (ul. Garncarska 14) od 1 grudnia b. r.

## KONKURSY.

### ROZSTRZYGNĘCIE KONKURSU NA PLAN WZOROWEJ DZIELNICY MIEJSKIEJ NA RAKOWCU W WARSZAWIE.

Konkurs, ogłoszony przez Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości m. Warszawy. Z nadesłanych 4-ch projektów sąd konkursowy przyznał nagrodę I-szą projektowi Nr. 2. Autor p. Czesław Przybylski; II-gą nagrodę projektowi Nr. 5. Autor p. Jerzy Siennicki. Sąd stanowili pp. architekci: W. Jabłoński, K. Skórewicz, G. Szmajke; inżynierowie: Załuski i Cz. Rudnicki; starszy ogrodnik — Szanior i Dr. W. Dobrzyński.

### KONKURS NA WYSTAWY SKLEPOWE.

Towarzystwo upiększania m. Krakowa, jak w latach ubiegłych, dążąc stale do rozbudzenia w sferach kupiectwa zainteresowania i potrzeby

większego uwzględniania estetycznej strony, ku własnemu pożytkowi pp. kupców i podniesienia piękna miasta, rozpisuje trzeci konkurs na najpiękniejsze wystawy sklepowe w okresie przedświątecznym, z terminem rozstrzygnięcia po Nowym Roku.

Warunki są następujące: Udział w konkursie brać mogą wszystkie sklepy, które mają na zewnątrz wystawę sklepową, położone w śródmieściu, oraz w ulicach Karmelickiej i Długiej. Konieczne jest nadesłanie deklaracyi, że dana firma staje do konkursu, pod adresem Tow. upiększania Krakowa pl. Biskupi 5, do dnia 20 grudnia b. r.

Nagrody ustanawia się podwójne: dla właściciela firmy — jedna nagroda artystyczna w formie godła dla sklepu, odpowiedniego przerobienia witryny sklepowej lub innego daru, stosownie do porozumienia, oraz dla dekoratorów — trzy na-

grody pieniężne: I-sza i II-ga po 100 kor., III-cia 85 kor., przyczem właściciel firmy oznacza, komu z personalu ma być przyznana nagroda.

**KONKURS NA SZKICE GMACHU DLA FILII PRAGSKIEGO BANKU KREDYTOWEGO WE LWOWIE.**

«Koło architektów polskich we Lwowie» rozpisuje powyższy konkurs dla architektów krajowych. Projekty szkiecowe w skali 1:100 mają obejmować 6 planów, 2 fasady, przekrój i widok perspektywiczny. (Termin i nagrody — patrz niżej w tabeli). Sąd stanowią: a) wybrani przez «Koło architektów» pp.: Lewiński Zbigniew, architekt, Dr. Obmiński Tadeusz, prof. politechniki, Osiński Maryan, docent polit., Rawski Wincenty, architekt, cywilny, Sadłowski Władysław, prof. polit.; jako zastępca: Broniewski Alfred, st. inż. namiestn. — b) ze strony Banku: pp.: Boublik Karol, architekt, Epler Karol wiceprezydent m. Lwowa, Reininger Juliusz, radca bud. i Zacharyewicz Alfred, radca bud. — Warunki i program konkursu wraz z planem sytuacyjnym można otrzymać w lokalu «Koła architektów polskich we Lwowie» ul. Zimorowicza 9.

**KONKURS NA PROJEKT KOŚCIOŁA WE WSI MAKOSZYNIE, POW. NIESZAWSKI.**

Koło architektów w Warszawie ogłasza niniejszy konkurs (XXIX-ty konkurs). Kościół ma być murowany; materiał kamień polny (granit łupany) i cegła od wewnątrz. Styl dowolny, życzeniem jednak jest, aby kościół odznaczał się charakterem, właściwym kościołom polskim, wiejskim. Autorowi I-szej nagrody powierzone zostanie opracowanie planów oraz dozór techniczny za wynagrodzeniem 5% od sumy kosztorysowej. Gdyby z jakichkolwiek przyczyn budowa nie doszła do skutku, Komitet budowy wypłaci autorowi I-szą nagrodę 400 rb. Nagroda II-ga wynosi rb. 200. Zakupy po 75 rb. Termin — 10 luty 1911 r. Sąd stanowią architekci pp.: Jan Heurich, Władysław Jabłoński, Teofil Wiśniowski, oraz członkowie Komitetu budowy: ksiądz Wincenty Wrzaliński i p. Józef Zaborowski. Bliższe warunki otrzymać można w Stowarzyszeniu Techników w Warszawie (Włodzimierska 3-5), w redakcji «Architekta» w Krakowie i w «Towarzystwie Przyjaciół nauk» w Poznaniu.

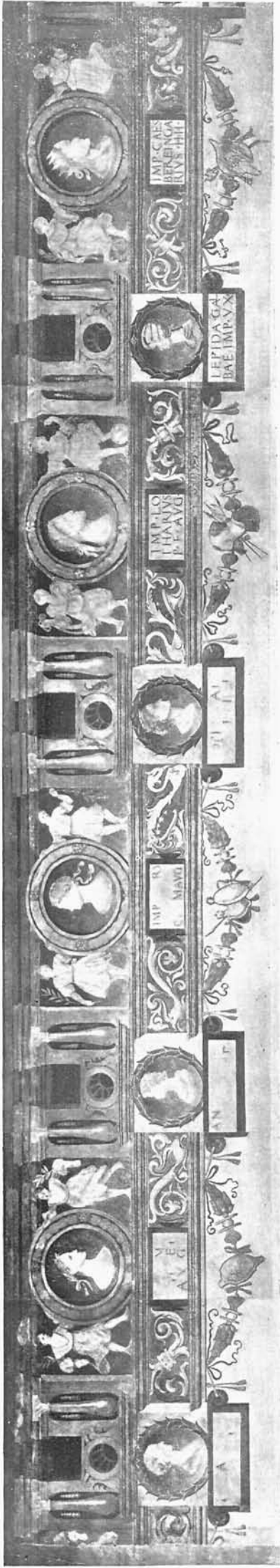
**TABELA OGŁOSZONYCH KONKURSÓW.**

Rozpisuje	Zadanie	Termin	Nagrody	Oдноśniki
Komitet budowy pomnika Szewczenko (drugi konkurs międzynarodowy)	Projekt pomnika Tarasowi Szewczenko w Kijowie	11—24 lutego 1911 r.	1500, 1000 i 500 rb.	Po program zgłosić się: zarząd miejski w Kijowie
Dyrekcya Towarzystwa Przyjaciół Szt. Piękn. w Krakowie	Plakietka z wyobrażeniem «Madonny»	1 maja 1911 r.	I-sza — 600 kor. II-ga — 400 kor. zakupy po 250 kor.	«Architekt» zesz. 11, r. 1910
Tow. upiększania m. Krakowa i okolicy	Wystawy sklepowe	Grudzień 1910 r., styczeń 1911 r.	Dla właścicieli godło dla sklepu, przerobienie witryny itd., dla dekoratorów: I-sza i II-ga — po 100 kor., III-cia — 85 kor.	Patrz wyżej «Konkursy»
Koło architektów polskich we Lwowie	Szkice gmachu dla Filii Pragskiego Banku kredyt. we Lwowie	15 stycznia 1911 r.	2000 i 1000 kor.	Patrz wyżej «Konkursy»
Koło architektów w Warszawie	Projekt kościoła we wsi Makoszynie	10—15 lutego 1911 r.	I-sza wykonanie kościoła, ewent. 400 rb., II-ga 200 rb., zakupy 75 rb.	Patrz wyżej «Konkursy»

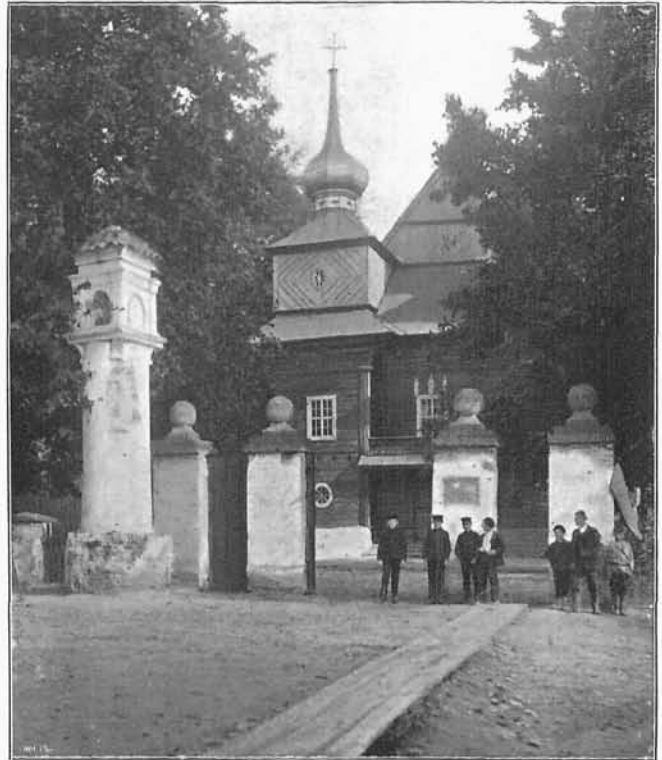
Treść zeszytu: Comité permanent. — Jerzy Warchałowski: O nauce rysunków dla rzemieślników. — Redakcja: z Wawelu. — Franciszek Klein: Kościółek w Tomaszowie lubelskim. — Kronika. — Piśmiennictwo. — Konkursy. — Tablica 42: Fryz na zewnętrznej ścianie krużganków II piętra w podworcu zamkowym na Wawelu, restaurował Julian Makarewicz. — Tabl. 43: Kościółek w Tomaszowie lubelskim, zdjęcia Franciszka Kleina.

**REDAKTOR: JERZY WARCHAŁOWSKI.**

KOMITET REDAKCYJNY: WŁADYSŁAW EKIELSKI, WACŁAW KRZYŻANOWSKI, FRANCISZEK MACZYŃSKI, TADEUSZ STRYJEŃSKI, EUSTACHY ŚMIAŁOWSKI, LUDWIK WOJTYCZKO, KAZIMIERZ WYCZYŃSKI. Nakładem Towarzystwa Technicznego w Krakowie. — Odbito w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.



FRESK (W DWÓCH CZĘŚCIACH), ODNALEZIONY POD POBIALĄ WAPIENNĄ NA ŚCIANIE KRUŻGANKÓW II P. W PODWORCU ZAMKOWYM NA WAWELU. RESTAUROWAŁ JULIAN MAKAREWICZ.



KOŚCIÓŁEK DREWNIANY W TOMASZOWIE LUBELSKIM (KRÓLESTWO POLSKIE). — ZDJĘCIA P. FRANCISZKA KLEINA.

